

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słysząc w świecie?

W Berlinie urządzili robotnicy nie mający roboty wielkie rozruchy. W czwartek, zeszłego tygodnia mieli ci robotnicy w liczbie trzech tysięcy zebranie w browarze na Friedrichshain. Z tego zebrania wyruszyła gromada, około 500 chłopów do środka miasta. Na placu Aleksandra rozpędziła policja zbiegowisko. Reszta poszła dalej, krzycząc o chleb i robotę. Rozpędzono i tych. Największe zbiegowisko powstało „Pod Lipami“, gdy zdala posłyszano muzykę zaciągającego odwachu. W pobliżu zbrojowni oparli się policjanci dalszemu posuwaniu się motłochu i użyli pałaszy. Tłum bił parasolami, kijami, kluczami itd. Było rannych wielu. Policja przeważała.

Ale do zbrodniczych wybryków przyszło w innej części miasta, gdzie bunt przeciągnął się bardzo długo, aż w noc i gdzie już nie płazem tylko, ale ostrym pałaszem policja porządek przywracać musiała. Na Koepnikstrasse poczęto wybijać okna w handlach, z okien wystawowych kraść i rabować, wdzierano się do składów, z tych grabiono, co się dało, a wdarszy się do piekarni Apelta, wołano o zabranie kasy, której szczęściem nie znaleziono. Rzucano kamieniami i przedmiotami poprzednio po składach i z okien zabranymi, rzucano nawet bochenkami chleba w szyby okien. Zrabowano księgarnie, destylacje i wszelakie inne składy. Była chęć rabunku i kradzieży z rozpasaną zarazem pustotą i chęcią popisywania się z zuchwałością skandalami. To samo działo się na placu Andrzeja. Policja wzięła ostatecznie górę, naaresztowała wiele osób, między temi i wiele niewinnych. Zatrzymano z czwartkowego połowu 10 osób, które widocznie dopuściły się zaburzenia spokoju w kraju, grabieży, buntu. Szkodę podają ogólnie na jakie 50 tysięcy marek, którą będzie musiało miasto zapłacić według prawa z 11 marca 1850 r.

Następnego piątku powtórzyło się

to samo, ale z większą zuchwałością i uporem, jak gdyby motłoch szukał już koniecznie krwawej walki i po prostu rewolucji. „Pod Lipami“ stawały kupy ludzi już zaraz z rana. Do nich przyłączali się ciekawi, aż poczęły się krzyki, wrzaski, śpiewanie, gwizdanie i ścieranie się z policją, która jednakże, w większej będąc liczbie niż dnia poprzedniego, zdołała masy powstrzymać. Około 10-tęj przemaszerowała kupa ludzi z kilku set chłopów, ale ją zatrzymała policja przy operze. Na zapytanie oficera policyjnego, co chcą, odpowiedziano: „Chcemy do królewskiego zamku, chcemy roboty.“ Oficer powiedział, że iść tam nie mogą i wezwał do rozejścia się. Nie usłuchano! Kazał więc rozpędzić zbiegowisko, sam dobył szpady, a policjanci użyli białej broni, poczęli rozpędzać i krzykaczy aresztować.

Tymczasem w „Lustgarten“ zgromadziły się jeszcze liczniejsze masy i znowu przy zaciąganiu odwachu na odgłos muzyki wojskowej tłumy się zwiększyły. skupiły, prędo ku zamkowi królewskiemu. Przyparto policję, że tonęła w tłumie, poczęto policjantów bić po jednemu i zrzucić chęlny. Wtedy silny oddział konnych policjantów przyskoczył galopem i poczęł rąbać z góry pałaszami. Tłum rozpieczęł się z krzykiem i lamentem, bo krew płynęła, choć trupem nikt nie legł. W sobotę znowu się rozruchy powtórzyły, ale policja natarła pałaszami i poraniła kilka osób a kilka aresztowała, poczem tłumy się rozeszły. W niedzielę było tak samo.

Austria. Gdzie tylko okiem rzucić, panuje dziś bezrobocie, głód i nędza. Smutne wiadomości nadechodzą z Węgier. W obwodzie aradzkim przybrała bieda pomiędzy tamtejszą ludnością przestrasające rozmiary; 700 ludzi żywi się obecnie chlebem, wypiekany z mielonej kory. Wydano do ludności w całych Węgrzech odezwę, wzywającą do spiesznej pomocy dla nieszczęśliwych. Powszechnie się obawiają, ażeby pomiędzy ludnością, dotkniętą

głodem, nie wybuchł tyfus głodowy. — Nie lepiej dzieje się w Szwajcarii. Tam przymierają z głodu robotnicy w tych okęgach, gdzie się znajdują fabryki zegarków. Rząd szwajcarski rozdzielił między biednych 12 tysięcy franków, ale to nędzy nie uśmierzyło.

Wszystko to jest następstwem osłabionej gospodarki liberalno-żydowskiej i wymyslanej przez liberałów wolności handlu. Spekulowane tak długo, aż się przespekulowało, majątek dostał się w kilka rąk, a reszta biedę cierpi.

We Francji odkryto nowy spiszek dynamitowy. Jeden z właścicieli łemów kamiennych doniósł temi dniami władzy policyjnej, że w jego składach skradziono 360 naboju dynamitowych. Zarządzone śledztwo okazało, że złodziejami byli anarchiści, którzy podobno chcieli w powietrze wysadzić gmach ambasady hiszpańskiej w Paryżu, ażeby się zemścić za to, iż rząd hiszpański skazał kilku anarchistów na śmierć.

O pożytkach postu.

„Gdy pościecie — mówi Chrystus Pan przez usta św. Mateusza Ewangelisty — nie bądźcie jako obłudnicy smutnymi.“ Kto pości dla tego znowu tylko, by uchodzić w oczach innych za pobożnego człowieka, ten, dodaje Zbawiciel, już odebrał zapłatę swoją, to jest ma za to chwałę na ziemi, ale nagrody w niebie niech się nie spodziewa.

Ani więc smucić się nam nie należy dla tego, że pościmy, ani też umartwiać się dla oka ludzkiego tylko, lecz potrzeba przez czas Postu św. umartwiać ciało swe i duszę w tym celu, by się Bogu przypodobać i odpokutować dawne swe przewinienia, oraz w chęci naśladowania Pana Jezusa, który przez 40 dni pościł dla naszego zbawienia.

Są niektórzy ludzie, co mówią, że post na nie się nie przyda, że mówiąc innemi słowy, nie wiele przynosi człowiekowi pożytku, owszem, że mu szkodzi nawet i nadwyręża jego zdro-

wie. Rozumie się, że tak mówią przede wszystkim ci, którym się pościć nie chce. Te wymówki podaje im nie kto inny, tylko zły duch, który wie, że post wiele mu stawia przeszkód w nakłonieniu ludzi do grzechu.

Jeżeli bowiem dobrze zastanowimy się nad skutkami postu, to przekonamy się, że jest on pożytecznym i dla ciała i dla duszy człowieka.

Post wymaga wstrzymania się od pewnych potraw i skromnego zaspokajania głodu, a lekarze już najstarsi i najdawniejsi uczyli i uczą jeszcze po dziś dzień, że umiarkowanie w jedzeniu i piciu jest matką zdrowia. Gdyby to prawdą było, że post szkodzi zdrowiu, to nie mielibyśmy tylu Świętych Pańskich, którzy przez cały rok pościli, czasem przez kilka dni nie jadali, a mimo to żyli bardzo długo, nieraz po sto lat, podczas gdy dzisiejsi ludzie, choć dogadzają swemu żołądkowi, żyją bardzo krótko w porównaniu do Świętych Pustelników.

Nie ten będzie zdrow, kto się opycha potrawami, ale ten, który ma żołądek dobrze trawiący, a ten znowu najlepiej wówczas trawi, jeżeli jest pustym, nienapchanym. „Głód to najlepszy kucharz“ — powiada przysłowie — a post to rodzaj głodzenia siebie samego. Wszakże i teraz kiedy człowiek chory, to lekarze nie polecają mu, aby jadł dużo, ale przeciwnie, zalecają mu dyetę, to jest post, i wiele chorób nie da się prędzej czém inném wyleczyć, jak tylko dyetą — tylko postem.

Widzimy więc, że post zamiast szkodzić zdrowiu, owszem podnosi zdrowie człowieka, strzeże go od przeróżnych chorób i leczy z nich, podczas gdy nieumiarkowanie w jedzeniu szkodzi zdrowiu bardzo.

Więcej jeszcze niż dla ciała pożytecznym jest post dla duszy człowieka. Ojcowie święci nie mogą nachwalić się korzyści z postu płynących. Sw. Augustyn pisze wyraźnie, że post oczyszcza umysł, podnosi ducha i poddaje ciało pod jego władzę, rozprasza chmury pożądliwości niegodziwych, gasi płomień żądz i rozpala światło czystości. Z tych słów pokazuje się, że post przynosi duszy naszej trzy główne korzyści:

Najpierw podnosi ducha naszego i ułatwia nam modlitwę. Każdy z nas wie z doświadczenia, że gdy się naje lub opije, trudno mu zebrać myśli i pomodlić się prawdziwie szczerze; przeciwnie zaś przy poście łatwiej daleko skupić ducha, łatwiej wznieść się w modlitwie do Boga, a przecież modlitwa tak nam bardzo potrzebna, bo jeżeli się modlić nie będziemy, niczego nam Bóg nie udzieli.

Post powtórnie jest stróżem czystości i niewinności, a że tak jest rzeczywiście, potwierdzają to nasi pier-

wsi rodzice w raju. Dopóki pościli i nie jedli zakazanego owocu, byli niewinnymi i czystymi, ale skoro zjedli owoc, poculi w sobie zaraz złe żądze i skryli się między drzewa, bo się zawstydzili. Kto je do sytości i do tego jeszcze napić się lubi, ten wnet poczuje w sobie popęd do złego i trudno mu pokonać wtedy swe ciało, jak trudno ujarzmić i kierować koniem, któremu się daje owsa do sytości. Wtenczas nie duch kieruje ciałem, ale ciało przeważa i ciągnie człowieka do złego. U poszczającego zaś dzieje się przeciwnie; tam nie ciało, ale duch ma przewagę, a duch nasz zawsze ciągnie ku górze, ku Bogu i nie chce się walać w kałuży nieczystości.

Wreszcie post daje nam ducha pokuty i wyjednywa nam u Boga łaskę przebaczenia. Prorok Jonasz ogłosił miasto Niniwie, które żyło rozpustnie, że za 40 dni Bóg je zniszczy. Na te słowa złożył król swe szaty królewskie, odział się w wór pokutniczy, posypał głowę popiołem i począł pościć. To samo uczynili i inni mieszkańcy miasta, a nawet zwierzęta pościły przez dni 40. Podobał się ten post Panu Bogu i przebaczył Niniwie. I nam więc przebaczy Bóg nie jedno przewinienie, jeżeli tylko pościć będziemy ochoczo, bez szermowania i na chwałę Bożą, a nie jedynie dla oka ludzkiego.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.“

Od granicy mazurskiej.

Niech będzie pochw. Jezus Chrystus!

Choć ledwo piórem władać mogę, jednak do swych braci Warmiaków się odzywam, aby ich pobudzić do większego starania się o utrzymanie języka ojczystego u nas na Warmii. Wiece są bardzo u nas potrzebne, bo dzieci nasze zdziczają zupełnie, gdy i nadal nie będą się miały uczyć religii św. w języku ojczystym. Póki się uczą, to powtarzają wszystko ustami, ale gdy wyjdą ze szkoły, to mało co wiedzą, bo w sercu nie zostało. A choćby tylko jedną godzinę tygodniowo uczono polskiego czytania, jużby była wielka ulga. Gdy my prawo przestąpimy, będziemy karani, ale dla tego i my powinniśmy się dopominać, aby nam według prawa sprawiedliwość wymierzono. Niech się dzieci wszystkich innych nauk uczą w szkołach po niemiecku, kiedy już tak być ma, ale religia św. powinna być udzielana dzieciom w języku ojczystym. U tronu Pana Boga nie będą się pytali, czy kto umie dobrze rachować, lub różnemi językami mówić, lecz czy szczerze się modlił i żył cnotliwie. Aby zaś dzieci nasze były dobrymi i cnotliwymi, po-

trzeba, aby nauka religii św. udzielaną im była w języku ojczystym.

W każdym domu znajdować się też powinna gazeta katolicka, a u nas na Warmii powinniśmy przede wszystkim popierać naszą „Gazetę Olsztyńską“, która tak piękne rzeczy zamieszcza i dla naszego dobra pracuje. Pozdrawiam wszystkich Czytelników naszej Gazety i Panu Bogu ich oddaję.

Z Bochum (w Westfalii).

Opis uroczystości poświęcenia chorągwi w Towarzystwie św. Andrzeja z dnia 14-go lutego br. — Chociaż pogoda nie bardzo sprzyjała, przybyło jednak aż dziewięć sąsiednich naszych polsko-katolickich Towarzystw z chorągwiami, w czapkach i oznakach swych, aby w tej uroczystości wziąć udział. O godz. 3 po poł. wyruszył pochód do kościoła. Towarzystwa postępowały po sobie wedle swego starszeństwa i tak na przedzie „Tow. św. Stanisława“ z Herne, za niem „Tow. św. Wojciecha“ z Röhlingshausen, następnie „Tow. św. Barbary“ z Bochum, dalej „Tow. św. Pawła“ z Eickel, poczem „Tow. św. Antoniego“ z Dortmund, „Tow. św. Józefa“ z Altenbochum, a w końcu bez chorągwi „Tow. św. Franciszka“ z Hofstede Riemke, „Tow. św. Alojzego“ z Weitmar i „Tow. pod opieką Najśw. Serca Jezusowego“ z Recklinghausen. Na ostatku postępowało nasze Towarzystwo ze zwiniętą chorągwią. — Po przybyciu do świątyni Pańskiej odśpiewana została litania do Matki Boskiej, poczem odebraliśmy błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Po odśpiewaniu pieśni „Niechaj będzie pochwalony“ wstąpił nasz czcigodny Patron ks. Dr. Liss na ambonę, wygłaszając kazanie polskie, w czasie którego wspominał też o Patronie naszego Towarzystwa św. Andrzeju, którego obraz znajduje się na naszej chorągwi — z drugiej strony obraz Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej — i wzywał do naśladowania go. W końcu odśpiewano jeszcze „Gwiazdo morza“, poczem pochód udał się do lokalu zwanego „Tonhalle“, gdzie nas przywitała muzyka. Po odśpiewaniu pieśni pobożnej nastąpiła zabawa. Najprzód powitał przewodniczący „Tow. św. Andrzeja“ w serdeczny sposób zebranych członków Towarzystwa i gości, dziękując za ich obecność i wzniósł okrzyk na ich cześć. Wielebny ks. Patron, zadowolony udać się do cherego, dopiero późno w wieczór choć na chwilę przybył do nas, ale dłuższy czas od początku bawili w naszym gronie trzej księża tatejsi i to ks. prob. Schilp i księża wikaryusz Randebrock i Klein. Gdy nadto czcigodny ks. proboszcz serdecznie do nas przemówił, wyrażając swą życzliwość dla nas Polaków, wywdzięczono się im szczerą podzięką i

okrzykiem na ich cześć. Ponieważ tego dnia odbywał się zjazd panów prezesów Towarzystw, więc spora ich liczba zaszczyliła nas swoją obecnością i nie brakło przemów, deklamacji i śpiewów, bądź to pojedynczo, bądź przez więcej osób wykonanych, a wszystko przeplatała muzyka. Z przemów wymieniamy wykład redaktora „Wiarusa“ o powstaniu, używaniu i znaczeniu chorągwi oraz obowiązkach, jakie spadają na członków Tow., te godła posiadających. Dalej występowali z przemową p. Graałowicz z Elberfeld p. Szałpka z Herne, p. Sztermer z Kirchlinde, p. Fr. Kurowski z Essen i prezes z Weitmar; z deklamacją córeczka pp. Bromskich, trzej chłopcy z Röhlinghausen, p. St. Zalisz, p. W. Furtewicz, p. Bielecki oraz p. Bogaczyk a w końcu pani Bielecka z Bochum. Ze śpiewem występowali członkowie „Tow. św. Andrzeja“, „Tow. św. Barbary“, „Tow. św. Franciszka“ z Riemke i panowie Zalisz, Jarczyński oraz pan Jarnot. — O godz. 8 odegrany został teatr amatorski „Swaty Warmińskie“, poprzedzony żywym obrazem, przedstawiającym sławnego biskupa warmińskiego, kardynała Hozjusza. Aktorzy i aktorki, którzy dopiero pierwszy raz występowali na scenie, dobrze odegrali swe role. Nadmienić wypada, że tak w czasie pochodu jak i na sali panował wzerowy porządek. Wszystkim Towarzystwom i redakcjom, którzy nas uradowali swym przybyciem, a zwłaszcza tym osobom, które się w jakikolwiek sposób przyczyniły do urozmaicenia i podniesienia zabawy jeszcze raz składa serdeczne Bóg zapłać zarząd „Tow. św. Andrzeja“.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** I nasze miasto, a mianowicie jego panowie radni, postanowili wysłać petycją przeciw nowemu prawu szkolnemu. W piątek zeszły odbyło się na magistracie zebranie, na którym przewodniczący rady miejskiej, p. Hermenau, oznajmił, że magistrat oświadczył się za wysłaniem petycji przeciw nowemu prawu szkolnemu, którą to petycją osobna komisya ma ułożyć. P. Hermenau powiedział dalej, że nowe prawo szkolne daje księżom za wiele wpływu na szkołę, że szkoda dla téjże. Kupiec pan Ryszewski wystąpił przeciw wywodom poprzedniego mówcy i prosi o dowód, jaką szkodę miasto poniesie przez nowe prawo szkolne. Pan Hermenau odpowiedział, że mogłoby przyjść do tego, że nasze (!) dzieci musiałyby o 6-tój rano chodzić na mszę, aby potem o 8-mej w czasie nauki w szkole usnąć. Kościół miałby za wiele prawa do szkoły, bo mógłby nauczyciela zrzucić i wogóle robić, co mu się podoba. Z katolic-

kich radnych przemawiał jeszcze mistrz stolarski pan Hermanowski. Przy głosowaniu było 14 głosów ze strony protestanckich i żydowskich radnych za wysłaniem petycji, a 6 głosów ze strony katolickich radnych przeciw wysłaniu petycji. Na wniosek przewodniczącego wybrano komisję mieszaną, składającą się z dwóch członków magistratu i trzech radnych, która ma petycję ułożyć i wysłać. Pan Hermanowski wnosi, aby petycja na następnym zebraniu przeczytana została, ale większość zebranych nie godzi się na to, ale żąda, żeby komisya zaraz petycją wysłała, bo nie ma wiele (!) czasu do stracenia.

Tak więc i Olsztyn nie pozostanie w tyle za miastami, w których ewangelicy i żydzi przewyższają i petycją przeciw nowemu prawu szkolnemu wysła.

— W piątek, dnia 4-go marca, rano o godz. 6-tój, jako w dzień św. Kazimierza odprawi ks. beneficyat Tolsdorf mszę św. śpiewaną na intencję polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda.“ Prosimy szan. członków o liczne przybycie na tę mszę św. — Zarazem donosimy, iż przez Wielki Post z powodu „Gorzkich Żali“ posiedzenia Towarzystwa rozpoczynać się będą dopiero wieczorem o 6-tój. Zarząd.

— Rzeźnicy z Wartemborka, przybywający we wtorek do Olsztyna, znaleźli w bliskości Tracka trupa mężczyzny, o czém donieśli tutejszej policji.

— Z powiatu. Mistrz kowalski Joachim Waleśkowski z Małego Klebarka został jako woźny i egzekutor na obwód urzędowy klebarski potwierdzony i zaprzysiężony. — Gospodarz Edward Olk wybrany został sołtysem, a gospodarz Józef Chocholowski ławnikiem w Dajtkach.

— W sprawie gospodarstw rentowych ogłasza pan Bentner z Bydgoszczy, przewodniczący komisji do tworzenia posiadłości rentowych, co następuje: Wiele ludzi ma bardzo mylne pojęcie o tworzeniu posiadłości rentowych. Zgłaszają się po posiadłości ludzie, którzy mało albo wcale pieniędzy nie mają, a tacy też nie mogą nigdy parceli dostać. Kto chce dostać posiadłość, musi przynajmniej 25 do 30 marek za jeden mórg zapłacić, i na żądanie też dowieść, że te pieniądze są rzeczywiście jego własnością a nie pożyczone. Biorący posiadłość, musi pierwsze urządzenia na swój koszt poczynić, tak samo kupić inwentarz, zboże do zasiewu i wyżywić się do przyszłych żniw. Na wybudowanie potrzebnych budynków daje państwo pożyczkę aż do $\frac{3}{4}$ sumy zabezpieczenia od ognia, ale to wyjątkowo i też dopiero wtenczas, gdy już budynki stoją. Mylne też jest

mnienianie, jakoby posiadłości rentowe przez państwo komu przydzielone zostały. Każdy, kto chce posiadłość na rentę wziąć, musi ją sobie od jakiegoś posiadziela kupić, to znaczy o parcelę się postarać. Komisya rentowa, przekazuje tylko $\frac{3}{4}$ ceny kupna, jeżeli posiadłość rzeczywiście tyle warta, do banku rentowego, gdzie się po 4 procent przez 60 i pół roku umarza. Nadto komisya przychodzi w pomoc z uregulowaniem stosunków gminnych i szkolnych. Pokątne pisarki opowiadają ludziom na wsiach, że i za darmo parcele mogą dostać. Jest to nieprawda i kto się da uwieść takim gadaninom i sprzeda swą chałupę, lub złamie kontrakt z swym chlebobawcą, ten ztąd powstałą szkodę sam sobie musi przypisać.

— Na kościół św. Piusa w Berlinie złożył J. Petrykowski z Olsztyna 50 fen. Prosimy o dalsze składki.

* **Butryny.** Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbyło się w zeszłą niedzielę. W zastępstwie Prezesa zagał posiedzenie Michał Kramkowski z Nowejwsi, a p. Stankiewicz odczytał o sędzie ostatecznym. Jeneralne zebranie odbędzie się w dzień św. Józefa, to jest 19-go b. m., w zwykłym domu. Najpierw odbędzie się Msza św., a po nabożeństwie będzie odezytany Żywot św. Józefa. Prosimy o liczny udział tak członków jak gości. Jest też jeszcze wielu członków, którzy jeszcze swych statutów nie odebrali, więc prosimy, aby gorliwiej na zebranie przybywali. Zarząd.

* **Biskupiec.** Tutejsza gmina ewangelicka obchodzić będzie w tym roku 100-letnią rocznicę swego istnienia. Wielkie przygotowania czynią już teraz. — Robotnik Jasiński z Rotflisa został w niedzielę na szosie w bliskości miasta przez wóz napelniony ludźmi, przejechany. Koła przeszły mu przez brzuch i okolice żołądka. Nieszczęśliwego odniesiono zaraz do lekarza, który oświadczył, że oprócz mocnego zgniecenia wewnątrz nie jest uszkodzone. W każdym razie ów człowiek przez kilka tygodni będzie niezdatny do pracy. — Nauczyciel p. Bludau z Ramsowa otrzymał drugą posadę nauczyciela w Stanclewie z pensją roczną 750 m.

* **W Ornecie** zastrzelił w zeszły czwartek, około 26 lat liczący robotnik Borowski swą żonę. Kula przez korzeń nosowy weszła w głowę i kobieta po kilku godzinach zmarła, nie odzyskawszy wcale przytomności. Ciągłe kłótnie z o wiele starszą żoną, były powodem zbrodni. Po dokonanej zbrodni chciał się B. utopić, ale mu w tém przeszkadzili pasierb i pewien robotnik, którzy go odstawili do aresztu. Rewolwer skradł on tego samego dnia pewnemu handlarzowi ryb

z Holądu.

* W Królewcu zjedli ludzie w ciągu zeszłego roku 4 tysiące 962 centnarów końskiego mięsa. Funt najlepszej koniny kosztuje 20 fen.

* Kiszpork. Rybak Sch. z Zelwaldu (Saalfeld) stracił w tych dniach dwa swe konie w wartości 800 m. Wjechał on pomimo przestróg swych towarzyszy na zamrożnięte jezioro, na którym przez kilka dni poprzednio łowiono i dla tego wielkie przerebły wyrabano. Skoro Sch. kawał ujechał, wpadły konie w przerebel, która trochę była zamrożnięta i przysypała świeżo spadłym śniegiem i zginęły oba.

* W Kolankowie pod Inowrocławiem przyszła małżonka Weigeltowa do rodzzonego ojca swego Walnera, który żył na dożywocie i prosiła go, aby przyszedł do jej męża i odebrał pieniądze. Stary poszedł a że zięć w izbie nie zastał, udał się za nim do kuchni. Nagle wyskoczył zięć Weigel z za pieca i wystrzelił do teścia dwa razy z rewolwru. Walner, ranny w piersi, potoczył się a zięć pochwycił go za gardło, aby nie krzychał i zadusił go na miejscu. Córka zamordowanego czekała tymczasem w izbie, a 11letnia dziewczyna służebna stała przed drzwiami i pilnowała, aby kto nie wszedł do domu. Obiecano jej za to i za milczenie 150 marek. Trupa wyniesiono do stajni i okryto go gnojem i sianem. Morderca udał się wieczorem na zamarzły torfniak. Wyrabiał w lodzie przerebel, poczem córka, zięć i owa dziewczyna przenieśli trupa na drażkach na torfniak, córka przyniosła z pola kamień na pół centnara wagi, ten przywiązano łańcuchem do trupa i utopiono ciało w przereblu tortniaka. Córka pchała trupa drągiem, aby zatonał jaknajgłębiej. Ludziom tymczasem podpadło, że stary się nie pokazywał. Komisarz obwodowy zebrał tymczasem mężczyzn ze wsi i przeszukiwał pola i las. Dostrzeżono świeżą przerebel na torfniaku, szukano w wodzie i znaleziono. Weigeltowa i służąca wyznały już wszystko, zięć uciekł. Znowu nieszczęsne dożywocie tej zbrodni początkiem! 100 marek nagrody za złapanie mordercy wyznaczono.

Na czytelnie ludowe

złożył p. Petrykowski z Olsztyna 50 fen. Razem zebraliśmy 17 m. 45 fen. Prosimy o dalsze składki.

Do Towarzystwa Czytelni ludowych złożyli z parafii gietrzwałdzkiej następujący członkowie: Z Gietrzwałdu: pp. Flutak Antoni, kupiec 1 m., Hennig Józef, szewc, Materna gospodarz, Rydzewski stolarz i kupiec, Sznarbach Piotr gospodarz, Samulowski Andrzej księgarz, pani Tolksdorfowa gospodyni i Szafrzyński Jan wyrobnik, wszyscy po 50 fen. Z Woryt: pp. Kaber Andrzej gospodarz 1 m., Jach, gospodarz i Lewandowski

Andrzej sitarz po 50 fen., Borowski zeglarz 20 fen. Z Łajsów: p. Chrościelewski pisarz 50 fen. Z Zamęstorfu p. Anielski Antoni 30 fen. Z Nagład Bleks Jan i Kalński Fr. po 20 fen. Z Podiejk pani Zaldyk gospodyni 50 fen. Z Mitelk p. Matyja Piotr, gospodarz 50 fen. Razem 8 m. 90 fen., które do głównej kasy Towarzystwa Czytelni w Poznaniu w tych dniach wysłane zostały.

W ubiegłym roku wypożyczono z tej Czytelni 433 książek. Kilka książek całkiem jest zużytych, a kilka całkiem zaginęło. Kto takowe posiada, niech je zwróci natychmiast. Czytających było 30 i kilka osób. Chcąc czytać a do Towarzystwa nie nie dającym, Bibliotekarz nie będzie się fatygował książek wypożyczać.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 7 marca rano o 9-tęj w Stabigundzie.

Ogłoszenia.

Młodzieńcy

mający ochotę wyczenia się organistwa, mogą się każdego czasu do mnie zgłosić.

Józef Hermanowski,
organista w Czarnkowie (Czarnikau).

Na Wielki Post.

Zakupiłem tanio śledzie i sprzedaję beczkę po 15 do 20 marek, małe sądecki z śledziami począwszy od jednej do trzech marek i wyżej.

OTTON HAUSHALTER,
ulica Olsztyńska.

UCZNIA, syna porządnego rodziców, przyjmie w naukę piekarstwa Gerlicki, mistrz piekarski w Olsztynie, na Górnym przedmieściu.

Posiadłość

składająca się z 36 mórg roli z dobremi łąkami i torfem, budynek murowany pod dachówką, szopa z balów, stodoła słomą kryta, blisko miejskiej granicy, jest na sprzedaż. Zgłosić się pod adresem:

A. Rafalski, Rochlack p. Bischofsburg.

PARCELACYA.

W majątkach naszych: Kaliszany i Łosinie pod Wągrówcem, Naramowice pod Poznaniem, sprzedajemy parcele ze zasiewem zimowym z obszarem 10 do 120 morgów magdeburskich w cenie od 100 do 180 marek za morg. Parcele te oddajemy jako gospodarstwa rentowe takim osobom, które posiadają dostateczne fundusze na pobudowanie budynków i przejmą na siebie rentę roczną wynoszącą 4% od umówionej ceny kupna a amortyzującą się w 60% lat.

Jako gospodarstwa rentowe sprzedajemy także folwarki z budynkami i inwentarzami z obszarem 250 do 300 morgów przy niskiej zaliczce.

Spółka Ziemska w Poznaniu,
ulica Rycerska nr. 13.

Do katolików w Prusach Wschodnich zwracam się z serdeczną i błagalną prośbą, ażeby mi dopomogli usunąć wielki, jak powszechnie wiadomo, brak kościołów katolickich w Berlinie i żeby mi łaskawie o ile możliwości jak najprędzej przysłać zechcieli kamień ciosowy na postawienie kościoła dla gminy Piusa, która dotąd ma tylko ubogą kapliczkę. Chcielibyśmy chętnie jeszcze w jesieni tego roku rozpocząć budowę. Gmina Piusa jest najbiedniejszą z wszystkich berlińskich gmin katolickich, i dla tego o własnych siłach nie jest w stanie pobudować sobie kościoła. Prosimy więc Was, katolicy Prus Wschodnich, którzy zapewne macie tutaj tak krewnych jak znajomych, dopomóżcie nam, ażebyśmy mogli niedługo odprawiać nabożeństwo zamiast w lichiej kapliczce w pięknym kościele. Tu się odprawiają polskie nabożeństwa w każdą niedzielę. Bóg Wam to wynagrodzi. Gmina modli się codziennie wraz z niżej podpisanym, za dobrodziejów swych. W czerwcu odprawiono za żyjących dobrodziejów 4 msze, w listopadzie zaś 4 requiem za zmarłych dobrodziejów.

Ks. proboszcz Frank, Berlin.

Organista

samotny, choćby i w podeszłym wieku, któryby się chciał zająć w wolnym czasie pracą w ogrodzie i gospodarstwie, znajdzie miejsce od każdego czasu. — Bliższe wiadomości na zapytanie listowne odbierze na probostwie w Prochach pod Rakoniewicami.

Stosownie do obecnych niskich cen zboża polecam

M a k e

z sztucznego młyna w Eremitten i znakomitą

gryczaną i jęczmienną kaszę w 6 gatunkach z królewskich młynów w Bydgoszczy.

Robert Hennig,

Blumenstrasse nr. 8.

Miejsce sprzedaży: narażnik ulicy Prostej i Krzywój nr. 11-ty